

Nalepienie kartki na drzwi biura poselskiego to nie wykroczenie

28 kwietnia 2021

Sąd umorzył sprawę Anny Sikory, aktywistki Lewicy z Sieradza. Kobieta została oskarżona przez lokalną policję o przyklepienie kartki na drzwiach biura poselskiego Joanny Lichockiej z PiS. Groziła jej grzywna.

„Zaginęły prawa człowieka. Znalazcę prosimy o kontakt” – brzmiała treść „ogłoszenia” przyklejonego na drzwiach biur. Policja w Sieradzu postanowiła ukarać Sikorę karą w wysokości 400 zł, a w wyniku odmowy przyjęcia mandatu sprawa trafiła do sądu.

Dziś odbyło się posiedzenie sądu rejonowego w Sieradzu, na którym sąd postanowił umorzyć sprawę. „(...) przede wszystkim chciałabym podziękować wysokiemu sądowi, który tak pięknie uzasadnił swoją decyzję, że aż się popłakałam. Kochane, kochani, jeszcze jest praworządność. Wobec nas, aktywistek i aktywistów będą szukane rozmaite paragrafy, żeby nas przeczołgać, żeby nas złamać i zniechęcić do walki o prawa człowieka. Jesteśmy w tym razem. Nigdy nie będziecie szły same. Nigdy nie będziecie szli sami. Bo solidarność jest naszą bronią!” – napisała Anna Sikora na swoim profilu po ogłoszeniu decyzji sądu.

Sąd argumentował decyzję prawem do wyrażania poglądów oraz do krytyki wobec osób publicznych. Osoby publiczne, w tym politycy, zdaniem sądu muszą być gotowi na społeczną krytykę bardziej niż inni obywatele. Zwrócił też uwagę na fakt, że skarżąca Joanna Lichocka znana jest z pokazywania obraźliwych gestów, jak miało to miejsce w Sejmie, gdy pokazała środkowy palec w stronę opozycji. „Kiedy słuchałam uzasadnienia

sędziego, popłakałam się ze wzruszenia. Strajk Kobiet sprawił, że policji chodzi o to, żeby znaleźć na nas jakikolwiek paragraf i wywołać efekt mrożący. U wielu osób to zadziała, wiele z nich zaprzestanie działalności aktywistycznej. I nie ma się czemu dziwić” – powiedziała Anna Sikora w rozmowie z „Wyborczą”.

Akcja z przyklepieniem kartki na drzwi biura posłanki była reakcją na zaostwienie polskiego prawa antyaborcyjnego. W Sieradzu, tak jak w wielu innych miastach polski odbywały się marsze Strajku Kobiet. Policja legitymowała, zatrzymywała i często stosowała nadmierną przemoc w stosunku do protestujących kobiet. Wiele osób zrezygnowało z działalności aktywistycznej ze strachu przed represjami.

Na podstawie: Lodz.Wyborcza.pl

Źródło: Strajk.eu